Nr. 177. Kraków, Czwartek 18 Kwietnia 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Mowa programowa prezydenta dra Leo w Radzie miejskiej. — Dalsze mordy w Łodzi. — Napad na patrol w Sosnowcu. — Stołypin o Dumie. — Sprawa amnestyi. — Kłopoty Bülowa. — Nadużycia niemieckie w Maroku. — Tragiczny wypadek w Rudawie. — Samobójstwo starosty.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 18 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu uchwalono na zapytanie namiestnictwa odpowiedzieć, że Rada m. Krakowa nie uznaje potrzeby utworzenia posady trzeciego wikaryusza przy parafii św. Szczepana, albowiem utworzenie tej posady wskazane jest jedynie potrzebą katechety dla dzieci szkół podmiejskich. Następnie rozpoczęła się dalsza debata ogólna nad budżetem.

Budżet.

R. m. Kosobucki żali się na brak i drożyznę potrzebnych lokali w mieście na warsztaty rękodzielnicze i ubolewa nad tem, że publiczność nie popiera należycie wytwórczości krajowej i mało do rodzimego przemysłu ma zaufania. Rękodzielników los nie jest więc godnym zazdrości i Rada miasta powinna im przyjść z pomocą, powinna podać rękę drobnemu przemysłowi. Nadarza się teraz do tego sposobność. Należałoby wydzielić z zakupionych gruntów pofortyfikacyjnych cały kompleks i odsprzedać je rękodzielnikom, dla utworzenia osobnej dzielnicy rękodzielniczej. Należy dalej w wydziale przemysłowym magistratu utworzyć osobny oddział dla rękodzieła i drobnego przemysłu, lub utworzyć osobną posadę komisarza przemysłowego. Po polemice z wywodami dra Łepkowskiego i dra Grossa, mowca oświadcza się za koniecznością rozszerzenia prawa wyborczego do Rady miejskiej. Przy dzisiejszej ordynacyi wyborczej za mało rękodzielników wchodzi w skład Rady miejskiej, jeden rękodzielnik na 600 majstrów, podczas gdy np. na każde 20 adwokatów wypada już jeden radca-adwokat. Mowca reaguje następnie na onegdajszą mowę dra Staniszewskiego i oświadcza, że mieszczaństwo krakowskie z chęcią poda rękę do zgody elementom demokratycznym Krakowa, celem umożliwienia gospodarki miejskiej. Pod koniec swoich wywodów domaga się mowca, aby prezydent jak najrychlej zwołał komisyę statutową, celem podjęcia pracy około postulatu rozszerzenia prawa wyborczego.

R. m. Jaworski oświadcza, że dopatrzywszy się w przemowie dra Bandrowskiego gorącej obrony obecnej polityki inwestycyjnej, odnosi zarazem wrażenie, że stronnictwo dra Bandrowskiego przestaje w Radzie m. Krakowa istnieć (?). W ciepłym tonie wywodów dra Bandrowskiego widzi dalej prof. Jaworski zapowiedź, że „podobno stronnictwo demokratyczne ma zmienić front (?) i swoje stanowisko polityczne“ (Głosy: Oho!). W wywodach prof. Jordana, zwróconych przeciwko sobie, odczuwa mowca umiarkowanie, co ocenić umie. Dyrektor Kasy oszczędności...

R. m. Staniszewski: Tu jestem radcą!

R. m. Jaworski: A więc radca Staniszewski usterek w administracyi nie przypisywał zarządowi miejskiemu, lecz publiczności, a jeżeli to czynił teraz, w okresie przedwyborczym, to podziwiać należy jego otwartość i pewnego rodzaju odwagę. Co do zarzutu uczynionego przez dra Staniszewskiego, że mowca nie rozumie spraw rachunkowości, oświadcza prof. Jaworski, że istotnie nie jest buchalterem zawodowym; nie rozumie się również na lokacyi gotówki, może i dlatego, że administracya m. Krakowa nie często to robi. (Wesołość). Mowca powtórnie przedstawia swe zapatrywania co do budżetu i stwierdza, że budżet m. Krakowa za rok 1905 skończyłby się był niezawodnie deficytem, gdyby nie pożyczka z funduszu inwestycyjnego. Stawianie przez dra Staniszewskiego kwestyi w ten sposób, że mowca (prof. Jaworski) podkopuje zaufanie publiczności co do zamknięć rachunkowych gminy, nie jest przedewszystkiem rzeczowem odparciem zarzutów, dalej jest wprost uniemożliwianiem wszelkiej krytyki. W końcu oświadczył prof. Jaworski: Końcowy ustęp swych wywodów poświęcił dr Staniszewski refleksyom politycznym. Ja za jego przykładem nie pójdę. Klub bowiem, którego imieniem przemawiam, wziął sobie za zadanie badanie spraw miejskich ze stanowiska neutralnego i przyczynianie się do najlepszego ich załatwienia. Chcemy na tem stanowisku wytrwać, choćby nas wciągnąć do polityki chciano. (Oklaski).

Mowa prezydenta miasta.

Prez. Leo zabrał następnie głos i oświadczył, że tegoroczna dyskusya budżetowa przyniosła mu nieco przykrości, bo niektórzy mowcy podnieśli krytykę cokolwiek za ostrą i nadto tendencyjną. Prezydent na krytyki te chce odpowiedzieć, a w pierwszym rzędzie prof. Jaworskiemu, który podniósł kilka zarzutów finansowych. Na jego zarzut pierwszy, odnoszący się do deficytu w r. 1905, jest odpowiedź jedna. Deficyt ten wysokości 124.000 koron, spowodowany został wydatkami na bruki i kanały; wydatek ten i kredyt uchwaliła Rada miasta a zarząd miasta uchwałę Rady wykonać musiał. Drugi zarzut, że kanały i bruki nie należą do budżetu zwykłego, lecz wydatki te czerpane są z funduszu inwestycyjnego, również prezydent odpiera. Te wydatki, mające na celu podniesienie miasta pod względem sanitarnym, w zarządach całego szeregu miast, pokrywane są z kredytów i pożyczek. Budowa nowych szkół wbrew opinii prof. Jaworskiego, jest inwestycyą rentującą się, bo przecież pożyczkę, użytą na budowę nowej szkoły, spłacamy z oszczędności czynszu, który dotąd płaciliśmy za wynajęcie lokalu dla odnośnej szkoły. Kredyty dodatkowe są rzeczą nieuniknioną a jeżeli one w r. 1906 dosyć wysoką wynosiły sumę, to dlatego, że zaszły zgoła nieprzewidziane wydatki (tłumienie epidemii tyfusu; zakupno inwentarza po p. Kotarbińskim), które Rada uchwaliła. Zresztą 4 do 5% budżetu na kredyty dodatkowe są rzeczą zupełnie normalną.

Mowca zwraca się następnie do sprawy podatków, tej konieczności, która pokrywać musi niedostateczne dochody własne gminy i jej przedsiębiorstw. Podatek jednak nie powinien być bardzo ciężkim i powinien dla opodatkowanych dawać rekompensatę pod postacią pewnych bezpośrednich korzyści. Właściciel domu, jeżeli ma należyte oświetlenie ulicy i dobre kanały, to za mały stosunkowo podatek zyskuje realną korzyść. Podwyższenie podatku czynszowego nie nie ma zresztą, jak sądzi prof. Jaworski, żadnego związku ze sprawą inwestycyj, lecz z wydatkami na czyszczenie miasta i na regulacyę płac urzędników miejskich. Dalej polemizuje dr Leo z wywodami prof. Jaworskiego co do inwestycyj. Prezydent wykazuje konieczność dalszego wykonywania zakreślonego planu inwestycyjnego, bez względu na to, że niektóre inwestycye podobało się komuś nazwać nie rentującemi się wydatkami. Budowa kanałów, bruków, szpitala epidemicznego, nowych szkół i t. d., czyż to nie są inwestycye, rentujące się wzmożonem zdrowiem mieszkańców?

Prezydent wykazuje następnie na przykładach, że Kraków nie jest stosunkowo tak obciążony podatkami i długami, jak inne miasta. Nie można także obcinać budżetu dlatego, że Kraków ma n. p. 30% uboższej ludności więcej, niż jakieś inne miasto. Tak rzeczy stawiać nie można, nie można n. p. dlatego, żeśmy ubożsi, ograniczać wydatków na szkoły, bo właśnie statystyka uczy, że ludność biedniejsza ma więcej dzieci (Wesołość) a stąd i więcej szkół potrzebuje. Kraków musi zresztą ponosić niektóre wydatki dlatego, że jest Krakowem, do którego ciągną nietylko Polacy, ale i cudzoziemcy, którzy na podstawie oceny kultury Krakowa wypowiadają sąd o kulturze narodu całego. (Oklaski). Z tych kulturalnych i ekonomicznych względów nie można też wstrzymać ruchu inwestycyjnego. Program powinien być kolejno wykonywany w miarę możności gminy.

Dalej polemizował dr Leo z drem Grossem w sprawie akcyzy (reforma przeprowadzoną być może równolegle z zamierzonem utworzeniem „Wielkiego Krakowa“) i z r. Daszyńskim co do drożyzny węgla, mięsa i mieszkań. Gmina nie może się bawić w pewnego rodzaju politykę handlową, a w każdym razie składu węgla nie mogła administracya poprowadzić w innym kierunku, niż to Rada zakreśliła. Nie było o tem mowy, aby gmina zakupywała „en gros“ ten artykuł i rzucała na zbyt w celu obniżenia cen węgla. Widocznie instrument był zły i jeżeli pp. wnioskodawcy chcą inną usłyszeć melodyę, niechaj instrument na inną nutę nastroją. (Wesołość). Następnie udzielał prezydent wyjaśnień w sprawie czyszczenia miasta i zaznaczył, że wszyscy radcy, czy to należą do dawnej, czy obecnej większości (wesołość), nie mogą nie przyznać, że Kraków pod względem czystości zupełnie wytrzymuje obecnie krytykę w porównaniu z innemi miastami. Dalej dotknął dr Leo kwestyj t. zw. żydowskich, poruszonych przez dra Grossa i Landaua. Prezydent oświadcza, że stoi na stanowisku równych praw i równych obowiązków i o ile to od niego zależy, zasad tych przestrzega. W Radzie szkolnej okręgowej jest jednak tylko przewodniczącym, nie może więc nieraz spowodować, aby ten lub ów kandydat (w danym razie żyd) został mianowany. Zarzuty co do przyjmowania rękodzielników żydowskich do cechów, nazywa dr Leo nieco przesadnemi. W rzeczywistości bowiem tylko cech stolarzy nie chce przyjmować żydów, podczas gdy do innych żydzi należą, a w niektórych są nawet przełożonymi. Dalej odpowiadał prezydent na zarzut r. Daszyńskiego, jakoby funkcyonaryusze gminy robili politykę wśród robotników miejskich. Tak nie jest; tylko dwaj funkcyonaryusze gminy udali się na zgromadzenia robotników katolickich, aby wyjaśnić rzecz, tendencyjnie podnoszoną przez niektóre dzienniki. W jednym wypadku tem bardziej na tem zależało, że była tu w grze sprawa strajku robotników gazowni, należało im więc przedstawić całą grozę położenia na wypadek wybuchu strajku i dla miasta i dla nich. Prezydent zaznacza, że nie jest także wykluczonem, aby funkcyonaryusz gminy stanął — gdy zajdzie tego potrzeba, na zgromadzeniu socyalistycznem, celem poczynienia wyjaśnień.

Co do reformy statutu miejskiego, oświadcza prezydent gotowość współdziałania, aby reforma statutu nastąpiła w dwóch kierunkach: 1) w kierunku zupełnego uproszczenia administracyi; 2) **co do zmiany ordynacyi wyborczej**. Dzisiejsza bowiem ordynacya nie odpowiada zmienionym stosunkom i pozostała w tyle za urządzeniami innych miast, w których przyznano już prawo głosowania szerokim warstwom ludności. Nie możemy stać na stanowisku ekskluzywnem i nie dopuszczać do udziału w rządach gminy tych obywateli, którzy na jej rzecz ponoszą wielkie ciężary i którym powinna być daną sposobność, aby przez swoich reprezentantów bronili tu swoich interesów i współdziałali z innymi obywatelami. (Brawa).

Wobec zmiany ordynacyi wyborczej do parlamentu i wobec organizacyi tej klasy, wyższego stopnia jej oświaty i kultury, jest rzeczą konieczną i sprawiedliwą, aby i u nas rzecz została w tymsamym duchu i kierunku poprowadzoną w ciałach autonomicznych, a więc w Sejmie i Radzie miejskiej. (Brawa).

Nie jest moją rzeczą oceniać — mówił dalej dr Leo — czy zmiana stosunków w Radzie m. Krakowa, która zaszła w ostatnich czasach, była konieczną, czy skutki jej należycie przewidziano, czy stało się dobrze, czy źle; ale skonstatować muszę, co następuje:

Nie rozumiem dobrej administracyi miejskiej z szerszym prrgramem bez należycie zorganizowanej większości. Prezydyum miasta nie może biernie załatwiać „kawałków“ i biernie się zachowywać wobec ważnych problemów życia, musi niejednokrotnie występować z inicyatywą. Aby ta inicyatywa była płodną i sięgała w przyszłość, musi prezydent opierać się na większości, mieć z nią wspólny program zadań finansowych i administracyjnych. Bez tego prowadzenie gospodarki i polityki gminnej jest rzeczą niemożliwą, sprowadzałoby ciągłe niespodzianki i przez chwiejność swoją doprowadzić mogłoby do przesilenia. (Potakiwania). Jeżeli w ostatnich miesiącach kilka większych przedłożeń uchwalonych tu zostało na Radzie jednomyślnie, uważałem to za osobisty swój sukces i nie spodziewałem się, żeby ta większość tak rychło się rozpadła. Ubolewałem nad tem także osobiście, bo żal tracić długoletnich towarzyszy wspólnej pracy.

Aby tok spraw miejskich nie doznał zastoju, było moim obowiązkiem starać się o wytworzenie na gruncie miejskiej administracyi kooperacyi żywiołów, pokrewnych pod względem ogólnych zapatrywań politycznych, żywiołów, które łączą pewne zasady wspólne i które obecną chwilę uważają za bardzo ważną. Akcya ta miałaby na celu żywioły te przy utrzymaniu swej samodzielności, złączyć do współdziałania przy poprowadzeniu gospodarki miejskiej pod jednym programem, zapewnienia Krakowowi jego odrębności kulturalnej, narodowej i cywilizacyjnej i oparcia tego programu na pewnych zasadach politycznych ogólnych, zgodnych z tym prądem, jaki ogarnął nasz kraj i państwo.

Prąd ten różnie nazywają: postępowym, demokratycznym, szowinistycznym nawet. Mowca sądzi, że to prąd ogólny, prąd czasu, który coraz większe zakreśla kręgi. Jestto zjawisko postępu i cywilizacyi (Oklaski), dowodzące, że jednostki są coraz bardziej kulturalne, że czują się Polakami, że żądając pewnych uprawnień, przynoszą z sobą wielkie zasoby dobrej woli i obowiązkowości. Nie można zamknąć oczu na to, co się dzieje w pobliżu. **Byłoby rzeczą anormalną, gdyby z tego Krakowa nie szły postępowe hasła na kraj** (Brawa) i gdyby Kraków nie stał się wzorem, w którym nowe czynniki wprzągnięto w służbę obywatelską, dając im równe prawa. (Żywe oklaski).

Rada miasta — mówił dalej dr Leo — nie jest areną, gdzieby dokonywać się miały pewne przewroty polityczne, gdzieby toczyć się miały rozprawy na temat zmiany ogólnych stosunków politycznych. Uczyniłem więc to tylko, co do mnie należało, i ograniczyłem się do tego, co dla dobra miasta jest wskazane. Będę więc bronił polskiego charakteru naszego miasta w najszerszem tego słowa znaczeniu, wyznając tę zasadę, że utrzymanie ducha religijnego jakiegokolwiek wyznania jest warunkiem etycznego postępu, a te prądy będę zwalczał, które uważam za szkodliwe dla rozwoju miasta. Będę to czynił, opierając się na bezwzględnej solidarności Koła polskiego, od czego nie odstąpię za żadną cenę, albowiem to warunek siły, z jaką się bronią nasi bracia pod zaborem rosyjskim i pruskim. (Żywe oklaski).

Po mowie dra Lea, przewodniczący wiceprezydent Chyliński zarządził posiedzenie poufne, poczem odroczył obrady do dnia dzisiejszego.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Nasz korespondent warszawski (N.) pisze nam pod datą wczorajszą:

Z Petersburga nadchodzą wieści, że sprawa przekazania teatrów warszawskich z pod zarządu dyrekcyi rządowej pod zarząd miejski, według pogłosek, została w kołach wyższych ostatecznie zdecydowana.

W danej chwili bilansowane są długi teatrów, dochodzące do 600.000 rubli. Nagromadzenie się takiej olbrzymiej sumy długów tłómaczy się tem, że w ostatnich latach nie tylko nie było żadnego dochodu, ale wydatki przewyższały dochody o tyle, iż bez względu na zapomogi, corocznie były ogromne niedobory.

W tutejszych sklepach monopolowych zamiast ochrony wojskowej, wprowadzono teraz dozorców cywilnych z płacą po 30 rubli miesięcznie. Dozorca posiada odpowiednie uzbrojenie; niezależnie od tego sprzedawcom zaproponowano kupno rewolwerów, o ile ich nie posiadają, systemu Brauninga, po cenie „normalnej“, t. j. po 16 rubli za sztukę.

Wczoraj (dnia 16 b. m.) około godziny 3 po południu, do restauracyi przy placu Wareckim, przyszło sześciu młodych ludzi. Zajęli oni ostatni pokój w lokalu restauracyjnym i kazali sobie podać piwa. Ledwo przybyli rozgościli się, gdy do restauracyi wpadło dwunastu agentów policyjnych, będących na tropie bandytów i dobywszy rewolwerów, skierowali lufy do siedzących, każąc im podnieść ręce do góry, poczem przystąpili do rewizyi. Rewizya wykazała, że każdy z owych ludzi miał przy sobie rewolwer, nóż, oraz bagnety wojskowe, a cała szóstka stanowiła bandę zorganizowaną opryszków, która, idąc na wyprawę, w restauracyi omawiała plan operacyjny. Po rozbrojeniu bandytów posadzono ich do dorożek i odwieziono do wydziału śledczego w ratuszu dla dalszego śledztwa.

Z Łodzi piszą do gazet warszawskich:

„Dzisiaj (dnia 16 b. m.) wieczorem zabójstwa na tle partyjnem wznowiły się. O godzinie 7 wieczorem na ulicy Wolczańskiej wystrzałami z rewolwerów zabito 17-letnią żydówkę, robotnicę fabryczną, raniono zaś Antoninę Gałac, robotnicę fabryki Bramera, Annę Reinhold i przypadkowo przejeżdżającego dorożkarza. — Na ulicy Franciszkańskiej zabito Władysława Olszewskiego i Kazimierza Pawelczaka, raniono zaś Władysława Tyrana, Stefana Jaworskiego i Jadwigę Bryłkę. O godzinie 2 po południu na rogu Pasażu Szulca i Długiej napadnięto na robotnika Pawelczyka i dano do niego kilka strzałów rewolwerowych. Kule ugodziły w głowę i piersi, Pawelczyk padł trupem na miejscu. — Morderstwa te wywołały w mieście popłoch ogromny. W dzielnicy staromiejskiej znowu wcześnie zamykano sklepy i znowu ruch uliczny zamarł. Tymczasem zapisy robotników w fabrykach lokautowych trwają w dalszym ciągu. W fabryce Scheiblera zapisało się 5135, Grohmana 1347, u Biedermana 645“.

(Telegram „N. Reformy“ z 18 kwietnia).

Napad na patrol.

Katowice. Wczoraj wieczorem w Sosnowcu do patrolu, prowadzonego przez policmajstra, dano kilka strzałów. **Policmajster jest zabity**, a dwóch kozaków ciężko rannych przewieziono do szpitala w Katowicach.

Stołypin o Dumie.

Petersburg. Stołypin w rozmowie z pewnym dostojnikiem rzekł: „Niema żadnych podstaw do rozwiązania Dumy; szczerem życzeniem mojem jest, aby Duma państwowa pracowała dalej.

Sprawa amnestyi.

Petersburg. Stronnictwo kadetów obradowało wczoraj nad sprawą amnestyi i powzięło małą większością głosów uchwałę, ażeby w Dumie zgłosić wniosek o zwrócenie się do cara z prośbą o ułaskawienie wszystkich więzionych i skazanych za przestępstwa polityczne i agrarne. Mniejszość była zdania, że Duma powinna w sprawie tej wydać odezwę do narodu.

Komisye Dumy.

Petersburg. Na prezesa komisyi Dumy dla sprawy robotników, pozbawionych pracy, wybrany przywódca socyal-rewolucyonistów, Gorbunow, na sekretarza Aleksinskij.

Petersburg. Komisya Dumy dla interpelacyi obradowała wczoraj nad wniesioną przez socyalnych demokratów interpelacyą w sprawie wysłania generała barona Taube do Baku i doszła do wyniku, że niema dostatecznych powodów do interpelowania rządu. Komisya postanowiła odrzucić wniosek, ale prosić rząd, aby ze względu na wielkie znaczenie przemysłu naftowego w Baku dla całego kraju dano Dumie wyjaśnienia o położeniu w tem mieście, bez poruszania przy tej sposobności kwestyi, podniesionej przez socyalistów, co do mieszania się rządu do walki kapitału i pracy. Zastępca socyalnych demokratów oświadczył, że zgadza się na to rozstrzygnięcie komisyi.

Napad na kancelaryę uniwersytecką.

Petersburg. Nie ulega już wątpliwości, że napadu rozbójniczego na kasę uniwersytetu tutejszego nie dopuścili się studenci, lecz zwykli bandyci względnie chuligani z obozu rosyjskich ludzi. Przemawia za tem fakt, iż napastnicy nie byli dobrze obeznani z ubikacyami gmachu. Z drugiej znów strony ogólne wywołało zdziwienie, iż 40 obecnych w kancelaryi profesorów, studentów i służących uległo groźbom 15 napastników.

„Związek narodu rosyjskiego“.

Petersburg. Wpływ „Związku narodu rosyjskiego“ ciągle wzrasta. Bez względu na wyzwania i pogróżki na łamach jego organów, skierowane zarówno przeciwko wyższym dostojnikom administracyjnym, jak przeciwko obywatelom prywatnym, wszystkie starania sztabu głównego tego Związku o otwarcie nowych oddziałów są niezwłocznie zaspakajane. Władze Związku obliczają ilość członków jego na milion osób. Według orzeczenia osób kompetentnych nie leży w interesie rządu przedsiębranie jakichkolwiek środków represyjnych przeciwko Związkowi, bo potrzebny on jest rządowi dla przeciwstawienia go skrajnej lewicy. Nawet tacy niemożliwi „działacze“, jak Puryszkiewicz, mają swych zwolenników i obrońców w kołach wyższych.

Wymuszanie podatku.

Kazań. Bez względu na głód, przymusowe ściąganie podatków nie ustało; były wypadki zajęcia ostatniej owcy cierpiącemu głód włościaninowi.

Bomby w Odessie.

Odessa. Na stacyi wodociągowej znaleziono dwie bomby o kolosalnej sile wybuchowej. Policya sądzi, że były one tam przygotowane w celu oswobodzenia aresztantów, których miano prowadzić około stacyi z więzienia na dworzec kolejowy. Zamieszanie, jakie wywołałby wybuch, mogło pomódz do ucieczki więźniów.

Za zamordowanie konsula.

Tyflis. Sąd wojenny zajmował się sprawą zamordowania konsula północno-amerykańskiego w Batum, Stuara, i skazał mordercę Roszima Dkidiawadzę na karę śmierci przez powieszenie, ze względu jednak na przyznanie się do czynu i na małoletność przestępcy, zamienił karę na 10-letnie więzienie bez ograniczenia praw. Dwaj inni oskarżeni zostali uwolnieni.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 18 kwietnia.

Cesarz w Pradze.

Praga. Po południu cesarz dokonał aktu położenia ostatniego kamienia pod nowy most na Mołdawie w nowej dzielnicy asanacyjnej. — W odpowiedzi na przemowę burmistrza Grosa cesarz w języku czeskim wyraził życzenie, aby ta ważna budowa zainaugurowała pięknie się zapowiadającą epokę rozwoju miasta Pragi. — Następnie wśród burzliwych owacyj publiczności udał się monarcha do akademii sztuk pięknych, poczem zwiedził galeryę, która inicyatywie monarchy zawdzięcza swe istnienie.

W odpowiedzi na przemowę prezydenta hr. Harracha wyraził monarcha nadzieję, że obie narodowości Czech, posiadające w tak wielkiej mierze talenta artystyczne, zjednoczą się w pokojowem współdziałaniu ku chwale ojczyzny.

O godzinie 4 po południu wśród nieustającej owacyi publiczności powrócił cesarz na Hradczyn.

Praga. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, który dziś przybedzie do Pragi, zabawi tu do soboty i przez ten czas będzie mieszkał na Hradczynie. W sobotę wróci on do swej rezydencyi, lecz w przyszłym tygodniu znów przybędzie do Pragi.

Praga. Minister handlu dr Forzt dzisiaj wieczorem, po obiedzie dworskim, odjeżdża do Wiednia.

Ruch wyborczy.

Berno (morawskie). Poseł do Sejmu morawskiego, Svožil, który kandyduje do Rady państwa przeciwko oficyalnemu kandydatowi czeskich agraryuszów, wykluczony został z partyi czesko-agrarnej. Tak samo wykluczono z partyi tej posła Roskosznego za to, że nawiązał rokowania kompromisowe z czeską partyą katolicko-narodową.

Zamieszanie na Węgrzech.

Budapeszt. Dziennik „Budapesti Naplo“ zwraca się przeciwko Kossuthowi, zwłaszcza zaś przeciwko jego twierdzeniu, jakoby projekt zawarcia traktatu handlowego z Austryą w miejsce dzisiejszego sojuszu — był jego pomysłem. „Naplo“ stwierdza, że myśl tę poruszył już czasu swego były minister handlu Vöroes. Ówczesny austryacki minister handlu, baron Call otwarcie zgodził się na taką formę nowej ugody — lecz napotkała ona na stanowczy opór korony. Vöroes zażądał wtedy na radzie ministrów, ażeby tak ten jego pomysł, jako też oświadczenie Calla zapisano do protokółu. Call miał się wyrazić, że zawarcie traktatu w miejsce sojuszu odpowiada ugodzie z r. 1867.

Tryumfator w opałach.

Wiedeń. Prasa niemiecka w niezwykle ostry sposób uderza na kanclerza ks. Bülowa z powodu jego nieudolnej polityki zagranicznej. Dzienniki zarzucają mu, że nie umiał zapobiedz izolowaniu Niemiec i że dziś czuje się bezradnym wobec tworzącej się z inicyatywy Anglii wielkiej koalicyi antiniemieckiej.

Bezpośrednią przyczyną tych ataków jest mający się dziś odbyć zjazd króla Edwarda z królem włoskim w Gaecie.

Także w parlamencie narodowo-liberalny poseł Bassermann krytykował ostro politykę kanclerza i cesarza Wilhelma. Zaznaczył on, że wprawdzie ustał czas mów politycznych, lecz życzyć wypada, ażeby także ustały polityczne telegramy, które tyle szkody Niemcom wyrządziły. — Była to wyraźna aluzya do cesarza Wilhelma. Bassermann przemawiał wkońcu za stanowczą, świadomą celu polityką zagraniczną.

Berlin. Pogłoski o zatargu między ks. Bülowem a sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych Tschirschkym utrzymują się uporczywie.

Flota angielska.

Londyn. W Izbie wyższej oświadczył lord admiralicyi, że bez względu na koszta należy strzedz przodownictwa Anglii na morzu. Następnie zaznaczył, że Anglia z początkiem roku 1909 będzie miała 9 wielkich okrętów

wojennych, jakich żadne państwo europejskie nie posiada, tylko sprzymierzona Japonia.

Konferencya w Hadze.

Nowy Jork. Narodowy kongres pokojowy uchwalił rezolucyę z życzeniem, aby konferencya haska pozostała trwałą instytucyą, otwartą dla wszystkich narodów, i by wypracowała ogólną umowę rozjemczą, według której spory, nie dające się uregulować w drodze dyplomatycznej, mają być przekazane trybunałowi haskiemu; nadto wyrażono życzenie, aby rząd amerykański zalecił konferencyi haskiej środki do ograniczenia zbrojeń i by ona uznała na wypadek wojny własność prywatną za nienaruszalną.

Niemcy w Maroku.

Paryż. Korespondent „Tempsa“ w Tangerze donosi, że poseł niemiecki Rosen w kilku wypadkach dopuścił się naruszenia umowy z Algeciras, popierając przedsiębiorców niemieckich przy osiągnięciu robót rządowych bez przepisanej licytacyi.

W sprawie tej ambasador francuski wniešć ma skargę w Berlinie.

Święto 1 maja.

Hamburg. Na zgromadzeniu wszystkich robotników portowych uchwalono w b. r. odstąpić od uroczystości 1 maja, a natomiast część zarobku oddać na rzecz wydalonych robotników.

Wrzenie w Belgii.

Bruksela. Rada generalna rady robotniczej postanowiła za zgodą socyalistycznych deputowanych i senatorów wystosować do kraju odezwę, w której podniesione ma być przedewszystkiem gospodarcze znaczenie cofnięcia przedłożenia górniczego. Nadto urządzone mają być 28 b. m. i 1 maja dwie wielkie manifestacye w sprawie zaprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy.

Bruksela. Liberalna lewica przyjęła porządek dzienny, w którym zastrzega sobie postępowanie w sprawie cofnięcia przedłożenia górniczego na dzień zebrania się Izby deputowanych i w energiczny sposób protestuje przeciw jaskrawej obrazie godności parlamentu, jakoteż przeciw stanowisku gabinetu, sprzeciwiającemu się zwyczajom parlamentarnym.

Zjazd w Gaëcie.

Gaëta. Przybył tu król Wiktor Emanuel na pokładzie okrętu „Trinacria“, któremu towarzyszyła włoska eskadra morza Śródziemnego.

Malta. Angielski jacht królewski z parą królewską na pokładzie odpłynął do Gaety.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Gaety, że angielska para królewska przybędzie tam dziś o godzinie 9 rano i w południe będzie na pokładzie okrętu „Trinatria“ na śniadaniu, danem przez króla Wiktora Emanuela, poczem po południu odjedzie z Gaety. Król włoski powróci koleją do Rzymu.

Papież a chrześcijańscy demokraci.

Rzym. Jak donosi „Giornale d'Italia“, papież zasuspendował „a divinis“ ks. Romola Muri, przywódcę chrześcijańskich demokratów we Włoszech.

Strajki w Paryżu.

Paryż. Wczoraj wieczór zastrajkowali kelnerzy bulwarowych kawiarń i restauracyj. Restauracyj, których personal nie zastrajkował, strzeże policya. Strajkujący żądają uregulowania czasu pracy i stałej płacy.

Serbskie sprostowanie.

Belgrad. (Urzędownie.) Wiadomość jednego z dzienników wiedeńskich, jakoby antidynastyczna agitacya w Serbii wychodziła z łona niezadowolonych oficerów, oznaczają ze strony kompetentnej za złośliwy wymysł, przyczem dodają, że w Serbii wogóle niema propagandy antidynastycznej.

Przesilenie gabinetowe w Czarnogórze.

Cetynia. Przesilenie gabinetowe trwa dalej. Książę konferował z obu stronnictwami, jednak wskutek niemożliwości dojścia do skutku koalicyi utworzenie gabinetu napotyka na trudności.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 18 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Apoloniusza m. i Amid.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 42, zachód o godz. 6 min. 36; długość dnia godz. 13 minut 54.

Teatr miejski w Krakowie: „Beatryx Cenci“ (występ M. Tarasiewicza).

Koncert orkiestry Kaima w sali starego teatru.

Zebranie wyborcze ogólnego komitetu mieszczańskiego w sali „na Kotłowem“ o godz. 7 wieczorem.

Repertuar teatru lwowskiego:

We czwartek 17 b. m.: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach (po raz trzeci).

Rada miasta na wczorajszem poufnem posiedzeniu udzieliła prezentę na posadę stałego nauczyciela w szkole wydziałowej im. św. Floryana p. Janowi Drezińskiemu.

Z ruchu wyborczego. Dziś we czwartek d. 18 b. m. odbędzie się o godz. 7 wieczorem w sali cechu rzeźników na „Kotłowem“ przy ul. Kolejowej l. 18 pierwsze posiedzenie ogólnego komitetu wyborczego mieszczańskiego, które zwołują przewodniczący sześciu komitetów zawodowych. Porządek dzienny następujący: 1) zagajenie; 2) wybór prezydyum; 3) wybór komitetów okręgowych; 4) wybór komitetu wykonawczego.

Ogień wybuchł wczoraj wieczorem koło godziny 8 w kamienicy przy ul. Szewskiej l. 27, gdzie wskutek wadliwej budowy pieca zajęła się przylegająca ścianka drewniana. Na miejsce przybył pierwszy pluton straży pożarnej z brandmistrzem p. Stępińskim a pod osobistem kierownictwem naczelnika p. Nowotnego i w krótkim czasie ogień ugasił. Po pół godzinie straż powróciła do koszar. Szkoda nieznaczna.

Tydzień rolniczy. Jak to donieśliśmy we wczorajszym numerze w sprawozdaniu z odbywanych obrad zjazdu rolników, na posiedzeniu sekcyi ogólnej dr Kumaniecki wygłosił referat: „O służbie i robotnikach w gospodarstwie rolniczem“. W dyskusyi adwokat dr Leopold Caro podał ciekawe szczegóły o polskich robotnikach w Ameryce, Niemczech i Danii, oraz o zagranicznych biurach pośrednictwa pracy. Obowiązkiem społeczeństwa jest stworzenie rzeczywistej opieki nad wychodźcami w drodze i na miejscu pobytu. Mowca dał zarys organizacyi takiej za przykładem Włoch, gdzie się potworzyły lokalne komitety opieki nad wychodźcami. Potrzeba też jak najrychlej wydać ustawę dla ochrony wychodźców.

P. Chwalibóg sądzi, że emigracya jest szkodliwą zarówno ze względów narodowych, jak moralnych; wracający robotnicy i robotnice szerzą demoralizacyę. Mowca zapytuje, czy nie byłoby wskazanem nie przepuszczać za granicę małoletnich wychodźców bez zezwolenia rodziców i opieki starszych. W tym kierunku też mowca postawił wniosek. — P. Czechowski podniósł projekt używania wojska do robót polnych. — Po wyjaśnieniach referenta dra Kumanieckiego, przyjęto rezolucyę p. Chwaliboga, a przewodniczący podziękował referentowi.

Na zakończenie obrad odbyły się objęte porządkiem dziennym wybory.

Drugim wiceprezesem w miejsce prof. dra Milewskiego, wybrało zgromadzenie p. Aleksandra Dąmbskiego z Nosówki, prezesa Towarzystwa okręgowego w Rzeszowie; do wydziału wybrani zostali pp.: Adam hr. Stadnicki z Nawojowej, członek wydziału Towarzystwa okręgowego w Nowym Sączu; Władysław Żeleński i Gustaw Szaszkiewicz z Rzemienia.

Po wyczerpaniu wszelkich spraw, przewodniczący zamknął obrady o godzinie pół do 3 po południu.

Cenny dar. Muzeum Narodowe otrzymało w tych dniach bardzo cenny dar od Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa, mianowicie odlew gipsowy sarkofagu Kazimierza Jagiellończyka. Odlew ten, wykonany nader sumiennie i starannie przez p. Władysława Eliasza, ustawiono już w sali, mieszczącej zabytki średniowieczne. Wielkie muzea zagraniczne, jak Trocadero w Paryżu, Germańskie w Norymberdze, Narodowe w Monachium, lub dawne muzeum w Berlinie, gromadzą w swych zbiorach odlewy naturalnej wielkości ze słynnych pomników i grobowców i w ten sposób ułatwiają badaczom przeprowadzenie najdokładniejszych studyów, a publiczności dają możność poznania całych działów sztuki. Sarkofag Kazimierza Jagiellończyka, dłuta Wita Stwosza, wykonany z marmuru plamistego, bardzo niespokojnego, który zatraca na pozór kontury i subtelności tej przepysznej rzeźby, a w dodatku umieszczony w katedrze w miejscu ciemnem — dopiero teraz można ocenić należycie, jak również wykonać z niego dobre zdjęcia fotograficzne. Jest to prawdziwą zasługą Towarzystwa miłośników, że się tą sprawą zajęło i że podjęte w tym kierunku starania tak pomyślny uwieńczył rezultat. Piękny ten dar wkłada do pewnego stopnia na zarząd Muzeum Narodowego moralny obowiązek, aby idąc za tym przykładem, starał się o pozyskanie odlewów wielkości naturalnej z innych monumentalnych grobowców i wogóle z zabytków rzeźby, których jeszcze tak dużo w Polsce się dochowało. Zgromadzony w ten sposób materyał dałby pojęcie o świetności naszej sztuki i kultury, a w przyszłości przyozdobiłby godnie stylowe apartamenty królewskie na Wawelu.

Nie do uwierzenia. Z Krzeszowic donoszą nam:

W nocy z 15 na 16 b. m. przejechał pociąg towarowy nr. 402, w obrębie przystanku osobowego Rudawa, Piotra Pallę, stacyonowanego tam budnika i kierownika tego przystanku. Koła lokomotywy odcięły mu przednią część ręki, oraz przecięły głowę, powodując natychmiastową śmierć. Nieszczęśliwy, który przez 21 lat nienagannie pełnił służbę przy kolei, pozostawił wdowę i 8 nieletnich dzieci.

Wskutek osobistej interwencyi naczelnika stacyi Krzeszowice, który w nocy natychmiast po wypadku telegraficznie zawiadomił o tem władze kolejowe, tudzież zaraz rano sąd powiatowy w Krzeszowicach, zjechała rano dnia 16 b. m. komisya kolejowa z Krakowa i przeprowadziła śledztwo, celem zbadania przyczyny wypadku.

Natomiast mniej pośpiechu okazała władza sądowa. Mimo, że sąd został zaraz rano po wypadku o tem zawiadomiony i do Rudawy jest bardzo dogodna komunikacya kolejowa, dotychczas (do środy rana) komisya sądowo-lekarska jeszcze nie zjechała celem zbadania wypadku i obdukcyi. Tymczasem zwłoki nieszczęśliwego w myśl przepisów ustawy leżą na miejscu wypadku na torze kolejowym, obok szyn, o kilkanaście kroków od przystanku Rudawa, już drugi dzień i drugą noc. Czyż da się to pogodzić z uczuciem ludzkości? Czyż nie jest to wprost oburzającem, wystawiać zwłoki przez 2 doby na publiczny, przejeżdżających przez Rudawę podróżnych zgrozą przejmujący widok? Czyż godzi się w ten sposób powiększać boleść i rozpacz wdowy i drobnych sierót?

Z „Sokoła“. Walne zgromadzenie krakowskiego „Sokoła“ odbędzie się dnia 21 b. m. o godzinie 4 po południu. Wydział ponownie apeluje do członków, którym dobro towarzystwa nieobojętne, aby na to zebranie przybyć raczyli.

Samobójstwo starosty. Do „Słowa Polskiego“ donoszą ze Zborowa: „W nocy z 15 na 16 kwietnia b. r. zakończył w Zborowie życie w sposób tragiczny tutejszy starosta ś. p. Józef Ziemba, targnąwszy się na własne życie w prywatnem swem mieszkaniu“.

Korespondent „Słowa“ zaznacza o zmarłym, że był zacnym człowiekiem i dzielnym urzędnikiem i kończy swoje doniesienie następującą tajemniczą uwagą: „Prawy ten, lecz ambitny człowiek, zeszedł bez słowa skargi, wolał targnąć się na własne życie, niżby miał usprawiedliwiać się z czynów lub błędów nie popełnionych“. Osierocił żonę i troje drobnych dziatek.

Epilog katastrofy. Z Tryestu donoszą: Prokuratorya wstrzymała śledztwo przeciw komendzie i załodze parowca „Imperatrix“, który się rozbił, gdyż wykazanem zostało, że katastrofa natsąpiła z powodu zboczenia igły magnetycznej wskutek wstrząśnień atmosferycznych podczas silnej burzy. Zboczenia kompasu zauważono również na znajdującym się wówczas na pobliskich wodach parowcu „Salzburg“. Natomiast władze portowe ukarały w drodze dyscyplinarnej tych marynarzy, którzy podczas rozbicia się okrętu, na własną rękę zajęli łodzie.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz zamianował radcą sądu krajowego dra Włodzimierza Kozickiego wiceprezydentem sądu obwodowego w Kołomyi.

Zmarli.

W Nowym Sączu zmarł ś. p. dr Franc. Kosterkiewicz, po długiej i ciężkiej chorobie, dnia 16 kwietnia. Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 18 kwietnia o godzinie 4 po południu z domu żałoby.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Dyrekcya oraz urzędnicy Krakowskiej Filii Banku Przemysłowego dla Czech i Morawii podają niniejszem smutną wiadomość o śmierci kolegi swego

ś. p. Bolesława Wernera

rodem z Królestwa Polskiego, który po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Krakowie dn. 16 kwietnia 1907 r., w wieku lat 26.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Felicyanek l. 17 nastąpi we czwartek, 18 b. m., o godz. pół do 6 po południu.

Instytucya traci w Nim sumiennego urzędnika, który rokował najpiękniejsze nadzieje, koledzy serdecznego współpracownika, którego na zawsze zachowają w wiernej pamięci.

Kraków, 17 kwietnia 1907 r.

L. 597. 1706 3 5

Ogłoszenie.

W jednem z większych miast prowincyonalnych Galicyi zamierzonem jest wzniesienie gmachu publicznego za cenę kosztorysową 220.000 K na gruncie już nabytym i położonym przy pierwszorzędnej ulicy. Wystawienie budynku ma nastąpić w drodze ofert i oddanem zostanie ofiarującemu najdogodniejsze warunki, z tem, że budujący musi wznieść budowlę za własne fundusze i że rzeczony gmach przez pewien przeciąg lat użytkowany będzie w ten sposób, iż od wyłożonej przez przedsiębiorcę sumy opłacaną będzie przewidziana kontraktem kwota równająca się czynszowi rocznemu wraz z kwotą umożliwiającą stopniowe umorzenie całej wydatkowanej sumy.

Interesenci zechcą się zgłaszać po **dzień 1 maja b. r.** listownie po informacye do p. Ludwika Oleksego, komisarza dyrekcyi skarbu w Tarnopolu.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.